

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 15

(214)

sierpień

2003

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Holos Ukrainy"



## W numerze

### POLACY

W obronie  
świętyni

W manifestacji protestu skierowanego przeciwko ignorowaniu przez władze praw katolików na Ukrainie oprócz licznie zebranych parafian uczestniczył także ks. bp Witalij Skomorowski - rektor Seminarium Duchownego w Wroźelu, Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej, o.o. Dominikanie, Siostry Zgromadzenia Ducha Świętego i Siostry Zgromadzenia Matki Teresy z Kalkuty. • 2

### INTERNET

Kresowiacy znów  
w Mrągowie

"Po represjach politycznych na Wschodzie ta kultura została nieco zapomniana. To największy tego typu festiwal w kraju" - powiedział Waldemar Cybul z CKiT. • 4

### ROZMAITOŚCI

Polska  
Wenus

Pani Katarzyna dobrze mówi i pisze po polsku. Ukończyła kursy języka polskiego w szkole. Obecnie jest studentką uniwersytetu w Windsor... • 7

## Rocznica Powstania Warszawskiego

### Syreny w godzinę „W”

O piątej po południu 1 sierpnia b.r. na placach i ulicach śródmieścia Warszawy stanęły samochody, autobusy, tramwaje. Trudno też tu było zobaczyć osobę, która, gdy zawyły syreny nie zatrzymałaby się, aby minutą ciszy uczcić pamięć poległych w Powstaniu.

"Miałem 11 lat kiedy wybuchło powstanie. Byłem wtedy na ul. Freta. Oczywiście przyłączyłem się do niego i teraz co roku wspominam ten czas. Dla prawdziwego warszawiaka, który się tu urodził, to bardzo ważne święto, bardzo ważne, żebyśmy o tym pamiętali i potrafili chociaż chwilę poświęcić pamięci tych, którzy walczyli i ginęli" - tak mówi, współczesny mieszkaniec stolicy - Stefan Rycembel. A wtedy w 1944 roku dramatyczna decyzja o podjęciu walki miała liczne uwarunkowania.

#### 59. rocznica Powstania Warszawskiego

Powstanie było największym zrywem niepodległościowym Armii Krajowej, a zarazem największą akcją zbrojną podziemia w okupowanej przez hitlerowców Europie. Miało trwać 2-3 dni. Zakończyło się kapitulacją po 63 dniach zaciętych walk.

Do wybuchu Powstania doszło w atmosferze spodziewanej klęski Niemiec w obli-

czu wielkiej ofensywy Armii Czerwonej. W jej wyniku wojska niemieckie od połowy czerwca do końca lipca cofnęły się z Białorusi aż na przedpola Warszawy. Nieudany



zamach wysokich rangą oficerów Wehrmachtu na Hitlera 20 lipca 1944 r. świadczył o możliwości załamania się Niemiec od wewnątrz. Warszawiacy byli też świadkami pospiesznej i bezładnej ewakuacji administracji niemieckiej. Niemcy wezwali 100 tysięcy mieszkańców stolicy do przymusowych robót fortyfikacyjnych. Wezwanie zbytkotowano i nie wywołało to represji, co uznano za objaw słabości hitlerowców.

Ciąg dalszy na str. 4

## Przede wszystkim GOSPODARKA

Spotkanie  
Premierów

Polska i Ukraina muszą koncentrować się na usuwaniu barier w dwustronnej współpracy gospodarczej - uznali premierzy naszych krajów Wiktor Janukowycz i Leszek Miller podczas dwudniowej roboczej wizyty na Ukrainie Premiera Polski.

W obecności Premierów Polski i Ukrainy w Kijowie podpisano umowę o zasadach ruchu osobowego między obu krajami. Jej najważniejsze postulaty, które na pewno zainteresują naszych Czytelników, podajemy odrębnie.

Wiele miejsca w rozmowach poświęcono sprawom gospodarczym. Według L. Millera znakomite stosunki polityczne Polski i Ukrainy nie przekładają się na kontakty gospodarcze. I choć w ostatnim czasie wzrosła wartość wymiany handlowej, to, biorąc pod uwagę potencjał obu krajów, "nie jest ona imponująca".

Zdaniem premiera cieszyć się nie można też z wartości polskich inwestycji na Ukrainie, która - jak powiedział - wynosi 100 mln dolarów, co stawia Polskę na 11. miejscu wśród inwestorów zagranicznych. "Musimy się skupić na problemach, barierach, które utrudniają rozwój naszych stosunków" - podkreślił L. Miller.

Dodał, że Polska popiera starania Ukrainy o wejście do Światowej Organi-

zacji Handlu (WTO) oraz jej proeuropejskie aspiracje.

W drugim dniu wizyty premierzy zawitali do Doniecka, gdzie uczestniczyli w zakończeniu obrad Polsko-Ukraińskiego Forum Biznesu.

W obecności szefów rządów przedstawiciele firm "Ukrtransnafta" i PERN "Przyjaźń" podpisali memorandum w sprawie opracowania założeń projektu przedłużenia ropociągu Odesa-Brody do Płocka.

Ciąg dalszy na str. 3



### Głos ministra

## POLONIA - POLACY - MACIERZ

■ Fragmenty obszernego wywiadu z Ministrem Spraw Zagranicznych **Włodzimierzem Cimoszewiczem**, który przeprowadził redaktor **Zbigniew Różański**

- **Panie Ministrze. 10 grudnia 2002 roku Rząd przyjął opracowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych nowy program współpracy z Polakami i Polonią w krajach jej osiedlenia. Jakie główne treści zawiera ten program i czym różni się od poprzedniego, opracowanego w 1991 roku?**

- Program z roku 1991 obowiązywał 11 lat. W moim przeświadczeniu uległ on daleko posuniętej dezaktualizacji. Od tamtego czasu bowiem zarówno w Polsce jak i w środowiskach polonijnych na świecie, a także w krajach ich pobytu, dokonały się i nadal dokonują dynamiczne zmiany.

Nowy dokument chcieliśmy jak najlepiej dostosować do rzeczywistych potrzeb

i warunków życia Polaków i Polonii.

Mamy wiele szacunku i respektu dla organizacji polskich działających poza krajem. Ale znając życie wiemy, że nawet najbardziej reprezentatywne z nich nie skupiają i nie reprezentują wszystkich Polaków w danym kraju. Trzeba więc poszukiwać kontaktów ze wszystkimi.

Nowy program nawiązuje do ważnych kwestii w różnych krajach. Jest to m.in. monitorowanie przestrzegania praw i uwzględniania interesów Polonii w krajach osiedlenia, gotowość do współpracy ze wszystkimi środowiskami, dostrzeganie specyfiki poszczególnych środowisk polonijnych w różnych regionach świata.

Ciąg dalszy na str. 3

**REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE**  
**KIJÓW- WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)**  
**KIJÓW - KRAKÓW**

**AKCIATUR**

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego d. 52-b. Biuro 201      tel. (044) 490-73-22,  
e-mail: akciatur@svitonline.com                      216-65-86, 234-06-01

Licencja MTU Nr 001052

# Szkoła Polska na Podolu oczyma nauczycieli

Oświata

Zakończył się rok szkolny 2002/2003. Jakim był on dla uczniów i nauczycieli gródzkiej Szkoły Polskiej? Przecież szkoła to nie tylko dzieci, lecz i nauczyciele. Porozmawialiśmy z nauczycielami, pracującymi w szkole.

Funkcję dyrektora szkoły pełni Pani Zofia Rogowska, która wcześniej była dyrektorem szepetowskiej szkoły wieczorowej. W 2002 roku przez Ministerstwo Oświaty Ukrainy została ona skierowana na Podole. Zastępcą dyrektora ds. nauczania jest Pani Irena Pierszchajło. Zajęcia z etyki chrześcijańskiej prowadzi Pani Julia Gończaruk, absolwentka Instytutu Nauk Religijnych w Gródku.

**- Pani Zofio, do jakiej wspólnoty należy Polska Szkoła?**

- Nasza Szkoła na mocy uzgodnień między Polską a Ukrainą całkowicie podlega Ministerstwu Oświaty Ukrainy i nie należy do żadnej wspólnoty, będąc darem Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" dla Polaków Gródzkiej. Dzisiaj pomieszczenia szkoły udostępniane są dla zebrania dwóch organizacji społecznych - Dobroczynnego Towarzystwa "Polonia" oraz Oddziału Związku Polaków na Ukrainie.

**- Kto może chodzić do Szkoły? Czy tylko ci, którzy mają polskie pochodzenie?**

- Oczywiście że do naszej szkoły może chodzić każde dziecko, niezależnie od narodowości. Ale proszę pamiętać, że część przedmiotów wykładana jest w języku polskim. Na imię dyrektora szkoły rodzice kierują podania z prośbą o przyjęcie ich dziecka do szkoły. Języka polskiego uczymy już od I klasy. System ocen jest taki sam, jak i w każdej innej szkole, czyli najwyższą oceną jest dwunastka. Pracujemy według programu edukacyjnego Ukrainy.

**- W jaki sposób kompletno grono pedagogów szkoły? Przecież muszą to być nauczyciele władający językiem polskim, jako że 60% przedmiotów wykładanych jest w języku polskim?**

- Polskiego nasze dzieci uczą się tylko do siódmej klasy. Są to przedmioty: literatura i historia Polski, biologia, geografia i inne. W przyszłości zamierzamy wprowadzić język polski aż do klasy jedenastej. Szczęściu nauczycieli miało możliwość ukończyć kursy i staże w Polsce. Od roku prowadzą kursy językowe profesorowie



Zofia Rogowska - dyrektor szkoły w Gródku Podolskim

z Lublina. Pracowała u nas także wykładowczyni języka polskiego i literatury p. Halina Lipińska z Polski. Lecz nie wszyscy prowadzą zajęcia w języku polskim.

**- Czy szkoły takiego rodzaju, Pani zdaniem, potrzebne są na Ukrainie?**

- Tak, ale w każdej konkretnej miejscowości musi zaistnieć inicjatywa ze strony zamieszkującej tam mniejszości narodowej, która pragnie mieć taką szkołę. Zaś dokumenty prawne Ukrainy o mniejszościach narodowych zezwalają na zorganizowanie szkoły bądź to wieczorowej, bądź sobotniej i nauczanie dzieci w języku mniejszości.



Pierwszoklasiści na lekcji języka polskiego

**- Czego życzy Pani nauczycielom języka polskiego oraz czytelnikom "Gazety Polskiej"?**

- Nauczycielom chcę życzyć wszystkiego najlepszego w ich niełatwej pracy, jak również, aby nie bali się trudności tak często spotykanych w niełatwej sprawie wychowania dzieci. Trzymajcie się! Zapraszamy także do dzielenia się doświadczeniem z zakresu metod nauczania.

Redakcji natomiast życzymy twórczych sukcesów, pracowitości i mnóstwa czytelników. Jest to ważna sprawa - mieć pismo w rodzimym języku, w miejscu zamieszkania.

**- Pani Julio, w jakich klasach wykładana jest cbrześcijska etyka i jak to się stało, że pozwolono ją wykladać?**

- Chrześcijańska etyka jest przedmiotem pozalekcyjnym. A wprowadzony on został dzięki parafianom, którzy zebrali podpisy z prośbą do kuratorium o zezwolenie na to. Przedmiot obejmuje wszystkie klasy (od I do 11 klasy). Program etyki jest zatwierdzony przez Kościół katolicki i prawosławny jako ekumeniczny kierunek nauczania.

**- Jakie cele chce Pani osiągnąć?**

- Przede wszystkim chodzi mi o wychowanie dzieci i młodzieży w poznaniu dobra i zła. Co należy czynić, a czego czynić nie należy. Widzimy jaki teraz jest świat. Skłania on młodych ludzi do ignorowania rzeczy duchowych. Często winę za to ponoszą sami rodzice, którzy tak a nie inaczej wychowują dzieci. Dlatego chrześcijańska etyka jest potrzebna nie tylko jako katecheza w kościołach, ale także jako przedmiot w szkołach.

**- Dziękuję za rozmowę.**

Rozmowę przeprowadził

Wiktor SYLIN

Ze strony internetowej

"Gazety Polskiej"

## Badania poznaniaków na Żytomierszczyźnie

Nie jest tajemnicą, że Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu jest jednym z najaktywniejszych towarzystw polonijnych Żytomierszczyzny. W ciągu dość krótkiego okresu swego istnienia zdążyło ono zrealizować niemało imprez i zawsze jest inicjatorem i koordynatorem projektów naukowych, kulturalnych, edukacyjnych i wydawniczych. Towarzystwo utrzymuje także

badawczą. Po wzajemnym zapoznaniu się obu stron przez PTNZ dr Sergiusz Rudnicki przedstawił programy oraz imprezy, które zostały zorganizowane przez Towarzystwo. Wystąpili także: menedżer projektów naukowych PTNZ doc. dr Natalia Sejko, menedżer projektów kulturalnych doc. dr Irena Sypczenko oraz członek sekcji historycznej mgr Olga Bilobrowiec. Naukow-



Goście z Poznania w gronie członków PTNZ (Zdjęcie autora)

współpracę z różnymi instytucjami polskimi. Niedawno PTNZ wystąpiło z inicjatywą zorganizowania pobytu grupy badawczej z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Poznań) w Żytomierzu.

Wizyta ta trwała od 1 do 10 lipca. Grupa, w skład której weszło 12 studentów, 3 wykładowców i 2 doktorantów, prowadziła badania muzykologiczne w kilkunastu wioskach obwodu żytomierskiego.

1 lipca w pomieszczeniu Gimnazjum nr 1 odbyło się spotkanie członków Towarzystwa z grupą

cy opowiadali o rozwoju badań naukowych Polskiego Towarzystwa Naukowego i planach na przyszłość. Goście z Poznania otrzymali plan wyjazdów do wiosek obwodu żytomierskiego. Omówiono też możliwości współpracy pomiędzy PTNZ a Uniwersytetem Poznańskim.

Mamy nadzieję, że te badania muzykologiczne przyniosą korzyści zarówno gościom z Poznania, jak i sprawie naukowej PTNZ.

Lesia ALEKSIEJENKO

"Gazeta Polska"

## POLACY O TRAGEDII WOŁYŃSKIEJ

37 proc. ankietowanych uważa, że obchody 60. rocznicy zbrodni wołyńskiej przyczynią się do pojednania Polaków i Ukraińców. Odmiennego zdania jest 33 proc. - wynika z sondażu CBOS.

Według respondentów, ofiarami zbrodni byli: "Polacy, polscy mieszkańcy Wołynia" - 41 proc. wskazań; "Polscy oficerowie, żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza, więźniowie obozów jenieckich" - 9 proc.; "Polacy i Ukraińcy" - 5 proc.

Na pytanie, kto był sprawcą zbrodni, badani odpowiadali następująco: "Ukraińcy" - 19 proc. wskazań; "UPA, nacjonaliści ukraińscy, wojsko ukraińskie" - 10 proc.; "Rosjanie, Sowietci, Stalin, NKWD, Związek Radziecki" - 21 proc. 45 proc. deklaruje niewiedzę.

Sondaż przeprowadzono tydzień przed obchodami 60. tragedii wołyńskiej.

PAP

### Apel o rozsądek

Kościół p.w. świętego Mikołaja w Kijowie, wybudowany w roku 1909 za pieniądze miejscowych Polaków przeżył straszne czasy ateizmu sowieckiego, a dziś w roku 2003 stanął przed ewentualnością pełnego zniszczenia, bowiem w odległości zaledwie 10,5 metra od murów kościelnych ruszy niebawem budownictwo wieżowca.

Na swoje nieszczęście kościół mieści się w centrum Kijowa, gdzie każdy metr jest na wagę złota. Dlatego w budownictwo wieżowca z podziemnym garażem zainwestowano już duże pieniądze. Budownictwo finansuje kompania „Tiko Construction”. Lecz jest tylko góra lodowca, bo za tą kompanią stoi brat wysoko postawionej osoby, odpowiadającej w rządzie za sprawy... humanitarne(!). Dlaczego

## W obronie świątyni

wybrano miejsce obok rzymskokatolickiego kościoła? Być może wchodzi tu w grę antykościelne i antychrześcijańskie nastawienie tych współczesnych bankierów. Osoby te prowadzą podwójną grę - publicznie (szczególnie podczas wyborów) deklarują, że wierzą w Boga, ale w cieniu swoich gabinetów robią swój „geszft” bez żadnych skrępowań.

Bliska odległość budownictwa wieżowca od kościoła św. Mikołaja może doprowadzić do zrujnowania jego fundamentu, uszkodzonego już zresztą w trakcie budownictwa metra. A to może spowodować katastrofę. Mury świątyni mogą nie wytrzymać i w rezultacie uszkodzenia funda-

mentu gmach kościelny może się zawalić. I będzie to nie tylko zrujnowanie świątyni - zabytku kultury polskiej, lecz i możliwość licznych ofiar ludzkich.

12 sierpnia o godz. 17.30, po nieudanych negocjacjach z kierownictwem firmy „Tiko Construction”, wierni parafii św. Mikołaja rozpoczęli pikietowanie budownictwa wieżowca.

Po modlitwie w kościele do Ducha Świętego, aby otworzył oczy tym, którzy nie wiedzą co czynią rujnując świątynię, parafianie zgromadzili się między kościołem św. Mikołaja a miejscem budownictwa. Kijowscy katolicy trzymali w rękach transparenty z napisami: „Budownictwo wieżowca zrujnuje świątynię - zaby-

tek architektoniczny i ludzkie dusze!”, „Święty Mikołaju, zachowaj kierowników i robotników budowlanych od grzechu!”, „Stop budownictwu, które niszczy świątynię!”.

W manifestacji protestu skierowanego przeciwko ignorowaniu przez władze praw katolików na Ukrainie oprócz licznie zebranych parafian uczestniczyli także ks. bp Witalij Skomorowski - rektor Seminarium Duchownego w Worzelu, Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej, o.o. Dominikanie, Siostry Zgromadzenia Ducha Świętego i Siostry Zgromadzenia Matki Teresy z Kalkuty.

W programie pikietu zaznaczono: „Ta pikieta - to nasze świadectwo wiary”.

1. Chcemy powiedzieć publicznie, że osoby odpowiedzialne za budownictwo wieżowca czynią niesprawiedliwość.

2. Chcemy się modlić i błagać Boga o miłosierdzie dla nich.

3. Chcemy się modlić za nas, parafian kościoła św. Mikołaja, i prosić Boga, żebyśmy odpowiadali na zło tylko dobrem.

4. Chcemy zawierzyć naszą sprawę Bogu, Maryi - naszej Matce i patronowi naszej parafii św. Mikołajowi.

Proboszcz parafii o. Radosław OMI rozdał obecnym na proteście dziennikarzom kawałki kamieni z kościoła św. Mikołaja, który już dzisiaj się rujnuje, gdyż Kościół nie jest w Kijowie gospodarzem we własnym domu-świątyni.

Eugeniusz

TUZOW-LUBAŃSKI

## Głos ministra

## POLONIA - POLACY - MACIERZ

Ciąg dalszy ze str. 1

- Czy mógłby Pan przybliżyć tę tematykę?

- Środowiska polonijne różnią się pomiędzy sobą wieloma czynnikami. Mamy więc przypadki, gdy Polacy stanowią typową mniejszość narodową od pokoleń wrosniętą w regiony należące niegdyś do Rzeczypospolitej - ludzi, których przodkowie od zawsze mieszkali na dzisiejszych terytoriach Białorusi, Litwy, Ukrainy i Czech. Mamy ludność przesiedloną przymusowo na Syberię i do Kazachstanu lub żyjącą w innych państwach Azji Środkowej. Mamy też grupy zasłużonej emigracji niepodległościowej (i ich przodków) np. w Wielkiej Brytanii.

- Czy można zatem powiedzieć, że przez ostatnie lata władze RP najbardziej interesowały się Polakami na Wschodzie?

- W tym stwierdzeniu jest sporo prawdy, ale od razu zastrzegam, że nie można było inaczej. Chodziło bowiem o tych naszych rodaków, których historia doświadczyła szczególnie boleśnie. Tak więc uwaga władz polskich była w ostatnich latach skierowana w dużej mierze na Polaków mieszkających w państwach powstałych po rozpadzie b. ZSRR.

Szczególną grupę stanowią Polacy w Kazachstanie. Społeczność ta to głównie ofiary masowych przesiedleń w latach 1936-37 z Ukrainy i ich potomkowie. Obawy przed kazachstanizacją społeczeństwa, relatywnie duży stopień wyobcowania grupy polskiej w stosunku do rdzennej ludności reprezentującej odmienny krąg kulturowy, lecz przede wszystkim szansa na wyjazd z pozostającego w kryzysie ekonomicznym kraju, powodują utrzymanie się wśród ludności pochodzenia polskiego w Kazachstanie silnych tendencji emigracyjnych. Państwo polskie wychodzi naprzeciw tym dążeniom realizując ustawę o repatriacji.

- A więc Polacy ze Wschodu są otaczani szczególną opieką Rządu RP?

- To jest wyraźnie zaakcentowane w programie. Główne zamierzenia władz polskich to sprzyjanie wzmacnianiu środowiska inteligencji i polskiej świadomości narodowej, podniesienie statusu społecznego, zawodowego i materialnego Rodaków, umożliwienie im kultywowania związków z Polską i polskością.

- Inne problemy mają Polacy i Polonia na Zachodzie...



Włodzimierz Cimoszewicz

- Sytuacja Polaków i Polonii mieszkającej w wysokorozwiniętych krajach jest nieco odmienna. Za naszą zachodnią granicą żyje ponad 2 miliony osób pochodzenia polskiego. Społeczność ta jest bardzo zróżnicowana - mieszkają tam zarówno potomkowie starej emigracji zarobkowej, osiedli w Niemczech, od pokoleń, osoby z zachowanym polskim obywatelstwem.

Przedstawiciele Polonii niemieckiej nie są usatysfakcjonowani stanem realizacji przez władze niemieckie ich praw wynikających z Traktatu polsko-niemieckiego z 1991 roku. Zastrzeżenia budzą głównie sprawy oświaty oraz sposobu finansowania przez władze działań

kulturalnych Polonii. Polacy nie są w nim określani jako mniejszość narodowa, w przeciwieństwie do grup mniejszości niemieckiej. Nie najliczniejsze, ale bardzo ważne skupiska polonijne zamieszkują w Europie Środkowej i Południowej, jak np. w Rumunii i na Węgrzech...

Nie zapominajmy też o małych, ale często niezwykle aktywnych środowiskach polonijnych w Bułgarii, Słowacji, Słowenii, Serbii i Czarnogórze. Swoiste „perełki” stanowią małe osady i wsie polskie za granicą, w których kolejne pokolenia Polaków zachowują tożsamość, język i tradycje narodowe, jak np. Adamopol w Turcji, Wierszyna na Syberii lub Styrca w Mołdawii.

- W prasie polonijnej ukazały się informacje, jakoby MSZ był zainteresowany tworzeniem nowych organizacji polonijnych, nie doceniając dorobku często pokoleniowego organizacji już istniejących...

- Jest to oczywiste nieporozumienie. Nieprawdą jest, jakoby wydał instrukcję skierowaną do ambasad i konsulatów, w której zalecałbym nawiązywanie kontaktów z nowymi organizacjami, a ignorowanie tych, które już działają. Owszem, podczas narady ambasadorów RP

akredytowanych za granicą postawiłem wyraźnie postulat rozszerzenia kontaktów naszych placówek ze środowiskami polskimi i polonijnymi, szczególnie w tych miejscach, gdzie dotychczas z różnych względów intensywność tych kontaktów nie odpowiadała istniejącym potrzebom i oczekiwaniom.

- I ostatnie pytanie. Czy rządowy program współpracy z Polakami i Polonią ma charakter przejściowy czy stały?

- Jest to program wieloletni, przeznaczony do realizacji przez wszystkie instytucje rządowe. W jego wykonanie będą zaangażowane wszystkie placówki dyplomatyczne i konsularne, a mamy ich w świecie blisko 150. To ogromny potencjał, który trzeba wykorzystać.

Ograniczeniem będzie nadal wielkość środków, które budżet państwa może przeznaczyć na ten cel. Jednak już w tym roku środki są większe niż poprzednio. Jako minister spraw zagranicznych będę konsekwentnie opowiadał się za dalszym stopniowym zwiększaniem nakładów polskiego budżetu na rzecz pomocy dla naszych Rodaków rozsianych po świecie.

Rozmawiał:

Zbigniew RÓŻAŃSKI

(Serwis „Polska-Polacy”)

## Spotkanie premierów

Przede wszystkim  
GOSPODARKA

Ciąg dalszy ze str. 1

Zdaniem polskiego premiera, memorandum czyni ten projekt bardziej realnym. Leszek Miller zaznaczył, że jest to przedsięwzięcie komercyjne, które ma wsparcie polityczne i cieszy się zainteresowaniem Unii Europejskiej.

Oceniając szanse realizacji tego przedsięwzięcia, Wiktor Janukowycz powiedział, że „sukcesem będzie, jeżeli projekt się powiedzie i nowym ropociągami popłynię co najmniej 9 mln ton kaspijskiej ropy”. Zaznaczył też, iż „poniesiemy porażkę, jeżeli ze szczybla politycznego nie uda się przejść do działań praktycznych”.

Leszek Miller na konferencji prasowej podkreślił, że Polska z satysfakcją przyjęła decyzję władz ukraińskich o wysłaniu żołnierzy do administrowanej przez Polskę strefy w Iraku oraz gotowość Kijowa do udziału w odbudowie tego kraju.

Premierzy nawiazali także do uroczystości upamiętniających 60. rocznicę wydarzeń

na Wołyniu. „11 lipca w Pawliwce uczyniono duży krok w kierunku zbliżenia naszych narodów, wyrażono gotowość do budowania wspólnej przyszłości, wolnej od ciężkich wspomnień z przeszłości” - powiedział W. Janukowycz.

Według ukraińskiego premiera, dziś Polska może stać się dla Ukrainy swoistymi wrotami do Europy. „Musimy zrobić wszystko, by granica polsko-ukraińska nie stała się w przyszłości kolejnym Murem Berlińskim” - oznajmił W. Janukowycz.

Premierzy odwiedzili Zakłady Zbrojeniowe „Topaz” w Doniecku, gdzie produkowane są m.in. systemy radarowe „Kołczuga”.

Polski premier, wraz z Ambasadorem RP na Ukrainie Markiem Ziółkowskim uczestniczył też we wzruszającym spotkaniu z grupą tutejszych Polaków, na którym prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Donbasu Ryszard Zieliński opowiedział o osiągnięciach i problemach organizacji, o czym szerzej napiszemy w specjalnym reportażu.

Oprac. S. PANTELUK

## Zaloguj się

## Nowa witryna internetowa

Do wszystkich redakcji wspieranych przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Od 8 lipca br. działa witryna internetowa „Polska - Polacy” przygotowana przez Fundację. Witryna znajduje się pod adresem internetowym: [www.pol.org.pl](http://www.pol.org.pl)

W ramach powyższej witryny dostępny jest serwis informacyjny tworzony specjalnie z myślą o Państwa redakcjach. Serwis informacyjny przewiduje cotygodniową aktualizację i zawiera następujące materiały: tygodniowy skrót najważniejszych wydarzeń, tygodniowy przegląd prasy polskiej, serwis zdjęciowy a także inne materiały dziennikarskie, w tym wywiad z przedstawicielem życia politycznego, kulturalnego, gospodarczego i społecznego w Polsce.

Redakcje będą miały możliwość zamawiania materiałów na interesujące je tematy bądź wywiadów z konkretnymi osobami.

Fundacja nie przewiduje ograniczeń w wykorzystywaniu materiałów z serwisu, prosimy jedynie o każdorazowe zaznaczenie źródła skąd dana informacja pochodzi (np. opr. na podstawie Serwisu Inf. „Polska - Polacy”).

Aby otrzymać prawo dostępu do serwisu informacyjnego należy wypełnić ankietę (dostępna na w/w witrynie) i przesłać na nasz adres mailowy: [f\\_wschod@poczta.wp.pl](mailto:f_wschod@poczta.wp.pl)

Prezes Zarządu Fundacji

Tadeusz SAMBORSKI

## Ukraina-Polska

Z umowy o zasadach  
ruchu osobowego

1 października Polska wprowadzi wizy dla obywateli Ukrainy, Białorusi i Rosji - zgodnie z wymogami Unii Europejskiej. Jednak od Ukraińców nie będą pobierane opłaty za wizy, gdyż władze w Kijowie przyjęły propozycję, by w zamian za bezpłatne wizy dla swych obywateli w ogóle nie wprowadzały wiz dla Polaków.

Celem polsko-ukraińskiej umowy o zasadach ruchu osobowego jest uproszczenie trybu podróży obywateli obu państw, Polski i Ukrainy, zgodnie z ich ustawodawstwami wewnętrznymi i zobowiązaniami międzynarodowymi, w zgodności z prawem Unii Europejskiej, w warunkach obowiązywania od 1 października 2003 r. ruchu wizowego.

W myśl umowy zwolnieni z obowiązku posiadania wiz będą posiadacze paszportów dyplomatycznych (z wyłączeniem osób skierowanych do pracy w przedstawicielstwach Ukrainy w Polsce); członkowie załóg statków powietrznych i morskich, w tym samolotów awaryjnych i ratowniczych; obywatele Ukrainy, którzy otrzymują karty pobytu wydane przez właściwe organy Rzeczypospolitej Polskiej.

Wizy wydawane będą niezwłocznie w następujących przypadkach: - podróże w celu odwiedzenia ciężko chorego lub nieuleczalnie chorego członka rodziny; - podróże osób potrzebujących pilnej pomocy medycznej lub osób ciężko chorych lub nieuleczalnie chorych, pod warunkiem posiadania dokumentów potwierdzających; - podróże najbliższych krewnych w celu wzięcia udziału w pogrzebie członka rodziny.

Wizy będą wydawane w ciągu 2 dni od dnia otrzymania stosownego wniosku członkiem delegacji oficjalnych, komisji międzyrządowych i grup roboczych uczestniczących w rozmowach i konsultacjach oraz przedsięwzięciach organizowanych przez organizacje międzynarodowe; uczestnikom akcji humanitarnych; programów wymiany, dzieci i młodzieży.

Prawo do otrzymania wizy wielokrotnej mają mieć: - pracownicy kolejowi wykonujący obowiązki służbowe; - kierowcy wykonujący międzynarodowe przewozy drogowo; - uczestnicy wymiany na szczeblu organów władzy państwowej i samorządu terytorialnego, niezależnie od ich dziedziny działalności; - osoby biorące udział w regularnych dwustronnych kontaktach w dziedzinie gospodarki, kultury, nauki, edukacji, sportu lub w innych ważnych sferach współpracy; - osoby posiadające dokument potwierdzający prawo własności do nieruchomości znajdującej się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub prawo do otrzymania spadku na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej; - osoby podróżujące w celu odwiedzenia miejsc pochówku i grobów krewnych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej; - osoby podróżujące w celu podtrzymywania udokumentowanych kontaktów rodzinnych i odwiedzania miejsc swojego pochodzenia, a także członkowie ich rodzin i najbliżsi krewni; - osoby w wieku emerytalnym - po przedstawieniu odpowiednich dokumentów.

Wizy będą wydawane na Ukrainie przez Konsulaty Generalne RP w Kijowie, Charkowie, Lwowie, Łucku i Odessie

Umowa przewiduje odstąpienie od wymogu uzyskiwania polskich wiz tranzytowych przez obywateli Ukrainy posiadających wizy lub prawo pobytu w państwach grupy Schengen.

(PAP)

## ERRATA

Starszemu pracownikowi naukowemu Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego w Kijowie p. Annie Putowej dziękujemy za dostrzeżenie błędów w rubryce „Киевский календарь на 1900 г.” z nr 212. Nazwisko dawnego biskupa Diecezji Łucko-Zytomierskiej właściwie brzmi: Hieronim Kłopotowski. Czytelników przepraszamy.

Rocznica Powstania  
Warszawskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

Polski rząd w Londynie oraz władze Polskiego Państwa Podziemnego przygotowywały powstanie przeciw Niemcom. Akcja o kryptonimie "Burza" zakładała, że na froncie wschodnim Armia Krajowa będzie zajmowała opuszczane przez Niemców tereny, by postawić Armię Czerwoną przed faktami dokonanymi i wystąpić wobec niej jako suwerenny gospodarz tych ziem. Od zerwania przez Stalina w kwietniu 1943 r. stosunków z rządem w Londynie ZSRR uznawano jedynie za "sprzymierzeńca naszych sprzymierzeńców".

Przebieg "Burzy" na Wołyniu, w Wilnie i Lwowie dowiódł jednak, że mimo przyjęcia oferty AK współdziałania w walkach, Stalin nie uznaje żadnych niezależnych sił. Żołnierzy AK po walkach aresztowano i wywożono w głąb ZSRR. Na zamiar zainstalowania w Polsce satelickich wobec Moskwy rządów wskazywało zaś ogłoszone 22 lipca w zajętej przez Armię Czerwoną Chełmie powstanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który Stalin uznał za jedyną legalną władzę.

Władze podziemia, które premier rządu w Londynie Stanisław Mikołajczyk upoważnił do ogłoszenia powstania w Warszawie, zdecydowały się na wybuch walk.

## Syreny w godzinę „W”

Formalnie rozkaz powstania wydał komendantowi głównemu AK gen. Tadeuszowi Komorowskiemu "Borowi" Jan Stanisław Jankowski, delegat polskiego rządu na kraj. Decyzji nie mógł już zmienić raport dopiero co przybyłego kuriera z Londynu, Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który przestrzegwał, że zachodni alianci

zwierzchnictwa Polskiego Państwa Podziemnego - nacjonalistyczne Narodowe Siły Zbrojne i komunistyczna Armia Ludowa.

Niemcy dysponowali w Warszawie garnizonem liczącym ok. 20 tys. żołnierzy i policjantów, który mógł być wspierany przez jednostki udające się na front

wzięło udział ok. 50 tys. żołnierzy niemieckich.

Powstańcy opanowali początkowo znaczną część miasta - większą część Śródmieścia z Powiślem, Stare Miasto, Żoliborz, Mokotów i trzy enklawy na Ochocie. Nie zdołano jednak zająć Cytadeli, Dworca Gdańskiego i lotniska na Okęciu.

Już 2 sierpnia załamało się powstanie na Pradze, silnie obsadzonej przez przyfrontowe jednostki niemieckie. Wkrótce Niemcy ściągnęli posiłki i przystąpili do brutalnej rozprawy nie tylko z powstańcami, ale także z ludnością cywilną. Rozpoczęły się masowe mordy mieszkańców stolicy i systematyczne niszczenie miasta.

W dniach 10-14 września wojska sowieckie zdobyły Pragę. Kilka dni później oddziały I Armii Wojska Polskiego sforsowały Wisłę i połączyły się ze zgrupowaniem powstańczym na Czerniakowie. Nie otrzymały jednak wsparcia Armii Czerwonej, poniosły wielkie straty i zostały wycofane.

Po wybuchu Powstania Stalin wstrzymał sowiecką ofensywę na przedpolach Warszawy. Nie zgodził się też na korzystanie z rosyjskich lotnisk przez alianckie samoloty ze zrzutami dla stolicy.

Wskutek tego alianci ponosili ogromne straty, gdyż samoloty musiały startować z baz we Włoszech.

Powstańcy zostali po krwawych walkach wyparci z Woli, a potem ze Starego Miasta. Pod koniec września ustały walki na Mokotowie i Żoliborzu, broniło się jeszcze Śródmieście. 2 października Powstanie skapitulowało.

Straty powstańców wyniosły około 40 tysięcy zabitych i rannych; zginęło około 180 tysięcy cywilów. Ponad 15 tysięcy uczestników powstania znalazło się w niewoli niemieckiej. Uległo zniszczeniu około jednej czwartej zabudowy stolicy, głównie w wyniku podpalania całych ulic.

Po upadku Powstania i wypędzeniu z miasta jego mieszkańców Niemcy przystąpili do systematycznego burzenia stolicy. 17 stycznia 1945 r. do opustoszałej i wypalonej Warszawy wkroczyła Armia Czerwona.

Do dziś trwa w Polsce publiczna dyskusja, czy Powstanie Warszawskie było potrzebne. Przeciwnicy wskazują na ogrom strat i nieosiągnięcie żadnego z zakładanych celów. Zwolennicy mówią o świadectwie umiłowania wolności, nie cofającym się przed żadną ofiarą. Według nich, legenda Powstania sprawiła, że komunizm w Polsce nie miał tak ostrego charakteru, jak w ZSRR i innych krajach obozu komunistycznego.

(PAP)



Zdjęcie z filmu A. Wajdy "Kanał" poświęconego Powstaniu

uznają powstanie jako "burzę w szklance wody".

Walkę rozpoczął 45-tysięczny warszawski okręg AK. 1 sierpnia tylko co dziesiąty powstaniec miał broń. Do Powstania przyłączyły się ugrupowania nieuznające

niemiecko-radziecki. Od 4 sierpnia napływały posiłki, z których sformowano korpus liczący ok. 25 tys. żołnierzy, dowodzony przez gen. SS Ericha von dem Bacha-Zelewskiego. W sumie w tłumieniu Powstania Warszawskiego

Senacki budżet  
polonijny

Senacka Komisja Emigracji i Polaków za Granicą przyjęła projekt budżetu polonijnego Senatu na 2004 rok w wysokości 50 mln zł. "Będzie to o 8 proc. więcej niż w roku bieżącym" - powiedział przewodniczący komisji Tadeusz Rzymkowski (SLD).

15 mln zł przeznaczono na inwestycje, a 35 mln zł na działalność programową. W pierwotnej wersji podziału środków z budżetu polonijnego Senatu na przyszły rok zakładano, że 18 mln zł zostanie przeznaczonych na inwestycje, a 32 mln na działalność programową. Nie zyskało to jednak poparcia komisji.

Podczas posiedzenia komisji omówiono też projekt zadań inwestycyjnych przygotowany przez Stowarzyszenie "Wspólnota Polska". Przygotowała ona 61 zadań na łączną kwotę 19,5 mln zł, w tym 6,5 mln zł na kontynuację rozpoczętych już inwestycji, głównie oświatowych, mających służyć Polonii litewskiej oraz na remonty polskich kościołów zabytkowych.

Przewodniczący komisji zaznaczył, że przy budżecie 15 mln zł przeznaczonych na inwestycje nie wszystkie zadania będą mogły być zrealizowane. "Dlatego też raz jeszcze wraz ze „Wspólnotą Polską” będziemy musieli przeanalizować wszystkie i wybrać najważniejsze" - powiedział T. Rzymkowski.

W jego ocenie, należy zwiększyć zainteresowanie Senatu Polonią na Białorusi, Ukrainie i w Rosji zarówno w zakresie działalności programowej, jak i inwestycyjnej.

Komisja omówiła też realizację

## Wieści z Polski

tegorocznego budżetu polonijnego Senatu. "Jesteśmy na półmetku w przekazywaniu środków na realizację zaplanowanych działań, a budżet został wykorzystany w 96,2 proc." - poinformował Tadeusz Rzymkowski.

Nowelizacja  
ustawy o repatriacji

Senat zdecydował o wykreśleniu z nowelizacji ustawy o repatriacji artykułu mówiącego, że wiza wjazdowa w celu repatriacji do Polski może być wydana osobom polskiego pochodzenia, które przed dniem wejścia w życie ustawy mieszkały na stałe na terytorium byłego ZSRR.

Senatorowie przyjęli poprawkę, która zakłada powrót do dotychczasowego zapisu, zgodnie z którym prawo otrzymania polskiej wizy repatriacyjnej miały tylko te osoby, które mieszkały na stałe w azjatyckiej części byłego ZSRR.

Izba zdecydowała również o rozszerzeniu o komendanta głównego policji liczby podmiotów, do których prezes urzędu repatriacji i cudzoziemców może wystąpić o opinie do wyrażenia zgody na wydanie wizy wjazdowej w celu repatriacji.

W noweli zawarto przepisy dostosowujące prawo o repatriantach do ustawy o cudzoziemcach. Chodzi m.in. o osiedlanie się na terytorium Polski małżonków, z których jeden nie jest osobą polskiego pochodzenia, oraz o sytuację prawną małoletniego pozostającego pod władzą rodzicielską osoby wnioskującej o

osiedlenie się w Polsce lub jej współmałżonka.

Zgodnie z nowelizacją gmina, która zapewni repatriantom lokal mieszkalny, będzie miała prawo do dotacji państwowej. Wprowadzono również otwarty katalog form przekazania mieszkania przez gminę (do tej pory gmina mogła przekazać repatriantom tylko lokal ze swoich zasobów komunalnych).

Przyjmując nowelę, przeniesiono z władz gminy na starostę obowiązek pomocy repatriantom w znalezieniu pracy. Pozwala to m.in. na zwrot części kosztów związanych z podnoszeniem kwalifikacji bądź kosztów pracodawcy poniesionych na szkolenie repatrianta i jego wynagrodzenie.

Senatorowie przyjęli także bez poprawek ustawę o zatrudnianiu pracowników tymczasowych.

Kontrola ustawy  
o języku

Najwyższa Izba Kontroli kontroluje we wrześniu stosowanie ustawy o języku polskim - zapowiedział wiceprezes NIK Zbigniew Wesolowski.

Kontrolerzy sprawdzą, czy instytucje państwowe, rządowe, samorządowe stosują ustawę o języku polskim. Jako przykład naruszenia ustawy wiceprezes Wesolowski podał umowy prywatyzacyjne zawierane z zagranicznymi inwestorami w obcych językach.

Według Wesolowskiego NIK chce się zmiężyć z tym tematem, ze względu na "zachwasczenie" języka polskiego. Kon-

trola ma wzmocnić ustawę o języku polskim i tym samym - jak powiedział - zwiększyć dbałość o kulturę języka.

Ustawę o języku polskim Parlament uchwalił w 1999 roku. Jej przepisy dotyczą ochrony języka polskiego i używania go w działalności publicznej oraz w obrocie prawnym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Kresowiaci  
znów w Mrągowie

Na placu Piłsudskiego w Mrągowie na Mazurach odbył się IX Festiwal Kultury Kresowej. Podczas trzydniowej imprezy wystąpiło prawie 500 artystów z pięciu krajów. Kulminacyjnym punktem festiwalu był sobotni koncert galowy.

Zaproszenie na festiwal w Mrągowie przyjęło 20 zespołów. Według organizatorów imprezy, mrągowskiego Centrum Kultury i Turystyki (CKiT), ten festiwal promuje polską kulturę na dawnych kresach wschodnich.

"Po represjach politycznych na wschodzie ta kultura została nieco zapomniana. To największy tego typu festiwal w kraju" - powiedział Waldemar Cybul z CKiT.

Podczas występów publiczności zaprezentowało się 470 artystów z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Czech i Polski. Na zakończenie festiwalu ulicami miasta przeszedł korowód wszystkich uczestników festiwalu, a wieczorem uczestnicy bawili się na otwartej Biesiadzie Kresowej na placu Piłsudskiego.

W oparciu o materiały PAP i Internetu

oprac. A. KOSOWSKI

Co planują  
w Żytomierzu?

W sierpniu-grudniu bieżącego roku Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu planuje zrealizować następujące imprezy:

30 sierpnia - Seminarium grupy badawczej (organizator Natalia Sejko).

6 września - II Zjazd PTNZ (Sergiusz Rudnicki).

14 września - Festyn Polonijny (organizator Irena Sypczenko).

27-28 września - treningi dla prezesów polskich organizacji społecznych Żytomierszczyzny (Irena Perszko).

17-19 października - konferencja naukowa "Polacy na Wołyniu" (Irena Perszko).

11 listopada - otwarcie klasy-muzeum i tablicy pamiątkowej ku czci Marii Paderewskiej w jednej ze szkół muzycznych Żytomierza (Irena Sypczenko).

12 grudnia - wydanie pierwszego numeru serii naukowej PTNZ (Irena Sypczenko).

27 grudnia - Spotkanie Oplatkowe PTNZ (Irena Sypczenko).

Serdecznie zapraszamy do udziału.

e-mail:ptnz@ptnz.org.ua

КУПОН  
БЕСПЛАТНОГО  
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу: 01033, Украина, Киев, а/я 181

"Dziennik Kijowski"

## Proza

Czarne pianino produkcji niemieckiej z początku XX wieku „L. Srübwage” - z trzema herbami dwugłowych orłów rosyjskich po dziś dzień stoi w moim pokoju. Kiedyś na nim grała moja matka. Dziś pianino od dłuższego czasu milczy, bo matka, Katarzyna, zmarła w 1972 roku - i nikt z moich bliskich nie potrafi dziś grać na tym cudownym instrumencie.

Pamiętam lata dzieciństwa, gdy pianino jeszcze grało. To były dni wyjątkowe. Matka, w pełni sił i świetnym humorze, elegancko otwierała czarne pianino z oślepiającą bielą klawiszy z kości słoniowej. Zaczy-

pogrzebowym przy samej trumnie z ciałem ojca. Nie mogłem w to uwierzyć, że to właśnie mój ojciec leży teraz nieruchomo w tej idiotycznej czarnej skrzyni. Przecież nie mógł umrzeć. To pochowano jakąś kukłę zamiast niego. Szukałem ojca błądząc po kijowskich ulicach. Szedłem śladem mężczyzn, których sylwetka przypominała mi jego. Potem biegiem wyprzedzałem to podobieństwo ojca i zawiedzony zaglądałem w obcą twarz.

Matka po pogrzebie leżała całe dni przykuta do łóżka. Miała zawał, ale nie wiedziała o tym, bo nikt nawet nie pomyślał, aby wezwać lekarza. Po śmierci ojca głodowaliśmy niemal wraz ze starszą

kołchozowe, które znenawidziłem, odeszły na dalszy plan. A były to już czasy chruszczowskiej odwilży. Można było mniej się bać i swobodniej oddychać. Już hymn Związku Sowieckiego nie kojarzył mi się ze śmiercią i pogrzebami.

Przyszła nareszcie wiosna. Do Kijowa zaczęto dostarczać towary importowane z krajów demokracji ludowej, w tym i z Polski, z którą za Stalina nie było żadnego kontaktu. Pamiętam raz, koło kina „Komunar” na Łukjanówce, matka kupiła nowiutki zbiór nut Chopina wydany w Warszawie. Nie wierzyłem, że można trzymać w rękach coś tak pięknego, co pochodzi z ukochanej Polski. Potem z matką jedliśmy pyszne lody, na które już nas było stać i oglądaliśmy film jugosłowiański „Burza”. Jacy byliśmy szczęśliwi. Matka trzymała nuty Chopina w brązowej oprawie, jak jakieś święte teksty. Przypuszczam, że z niecierpliwością czekała chwili, kiedy skończy się film, aby jak najprędzej pójść do domu i zagrać z tych warszawskich nut. Kiedy przyszliśmy do domu, to matka z natchnieniem zagrała dla mnie fantazję Fryderyka Chopina. Pianino brzmiało cudownie w naszym odrodzonym pulsie życia. Był miesiąc maj. Znikła jak brudny śnieg szara stalinowska rzeczywistość, czy raczej obłęd milionów pozornie normalnych ludzi.

\*\*\*

Jakoś nad ranem matka przyszła ze zmiany w restauracji Riviera i przyniosła polskie kolorowe pismo „Ekran”. Powiedziała, że kupiła go od Żyda Szai, który był znany z tego, że przed sobą na ręce trzymał zawsze płaszcz, nawet w upały, bo uważał, że ma zbyt duże genitalia, które widać przez spodnie, a tego nie wypada reklamować w dobrym towarzystwie. Był sympatycznym bywalcem Rivieri. Gdy o dziesiątej wieczorem zamykano bufet, to moja matka z koleżanką zawsze miały jakiś alkohol w szufladce i Szaja nieraz korzystał z ich usług.

„Raz po wypiciu koniacku - opowiadała matka - mówi do mnie: Pani Katarzyno, ja mam coś dla pani. I nagle zdejmuję płaszcz, który jak zasłona leżał na kolanach. Wystraszona już chciałam uciekać, myśląc, że Szaja się upił i chce obnażyć swoje męskie dostojeństwo. Lecz on spokojnie kontynuował: - Proszę pani, mam polskie czasopismo z pięknymi dziewczynkami, może pani to kupi...? Niech pani tylko zobaczy - przecież to nie kobiety a cymes. Tylko Polki mogą być takimi uroczymi, pani Katarzyno - podsumował Szaja”. Matka kupiła polski „Ekran”, a bywalec kijowskiej Rivieri odszedł gdzieś w świat zadowolony, trzymając między nogami, w tą dość gorącą, letnią noc, swój szary, jesienny płaszcz.

Ten pierwszy w moim życiu polski „Ekran” czytałem w jakimś uniwersytecie. To była moja pierwsza lektura współczesnych polskich tekstów. To dzięki matce i Żydowi Szai zacząłem interesować się polskim filmem i sztuką końca lat 50. Od tej pory co tydzień matka specjalnie dla mnie zaczęła kupować polski „Ekran”. Mimowolnie wzbudziła tym również moje pierwsze zainteresowanie plcią piękną. Ale to już inny temat.

Eugeniusz  
TUZOW-LUBAŃSKI  
(Zdjęcie autora)

CDN

## PIANINO



nała od utworów fortepianowych Chopina lub Beethovena, które ubóstwiała. Ktoś z gości podczas biesiady, bliżej deseru, prosił, żeby pani Katarzyna zagrała na życzenie jakąś kompozycję Chopina. Matka najczęściej nieśmiało się zgadzała, prosząc o ulgowe potraktowanie jej gry, mówiąc: „Dawno już nie wykonywałam tego utworu i może coś tam mimowolnie sfalszuję”. Nieco podchmielone towarzystwo reagowało na to z nieskrywanym oburzeniem:

- Ależ pani Katarzyno, przecież pani tak wspaniale gra, że to jest całkowicie wykluczone! Potem, po odegraniu utworu wielkiego Polaka, wśród gości panowała najpierw chwila milczenia, a później następowały brawa i całowanie rąk. Z zawiścią (z drugiego pokoju, bo w owych czasach dzieciom nie wolno było siedzieć przy jednym stole z dorosłymi) słuchałem, jak gra moja matka. Zazdrościłem, że nie jestem dorosły. Słuchałem jak brzmi ta delikatna, pełna uczuć szlachetnych i pięknych myśli muzyka. Może dlatego jakiś smutek podczas matczynego grania schodził na mnie, jak z nieba, i aniołki z kaflowego niemieckiego piecyka zaczynały fruwać w przeczczystym powietrzu.

Pianino, z którego wydobywały się tak nieziemskie dźwięki, było w moim rozumieniu czymś tajemniczym i wielkim. Ten czarny, pełen uroku i powagi instrument był dla mnie istotą żywą i uduchowioną, z którą mogą kontaktować się tylko ludzie wybrani, tacy jak matka.

\*\*\*

Gdy mój ojciec zmarł w styczniu 1957 roku, w Kijowie panowały ostre mrozy. Miałem jedenaście lat i byłem najmłodszy w rodzinie. Posadzono mnie w bałaganie

siostrą, która po maturze pracowała jako sekretarka na Politechnice Kijowskiej u kolegi mego ojca, zarabiając kopiejki. Profesor Tołubiński, który na stypie obiecał mojej matce, że pomoże, chyba po prostu nie zauważał, że córka jego kolegi podczas obiadu jest głodna i pije tylko herbatę bez cukru. W domu bez przerwy jedliśmy na wpół zmarzłe ziemniaki (po 9 kopiejek za kilo) i smalec. Wujaszek Romek, który był taksówkarzem w Kijowie i dobrze zarabiał, zaproponował matce, aby sprzedała pianino i poprawiła tym stan materialny rodziny. Matka o tym nawet nie chciała słyszeć. Twierdziła, że w tym państwie dobrze żyje się tylko taksówkarzom i złodziejom. Ludziom uczciwym i inteligentnym nie ma miejsca wśród motłochu, który tu rządzi po rewolucji. - Prędzej umrę z głodu niż sprzedam pianino! - mówiła.

\*\*\*

Czas mijał - matka nareszcie wyzdrowiała. Miała 48 lat. Trzeba było dalej jakoś żyć. Sąsiadka zaproponowała jej tymczasową pracę w letniej restauracji Riviera, która mieściła się pod gołym niebem nad Dnieprem, obok mostu studentckiego nazywanego przez kijowian mostem samobójców (wiadomo z jakiego powodu). Pamiętam rzędy stolików za wysoką, zieloną sztachetą w kratki. Matkę zatrudniono przy zmywaniu naczyń, bo tylko tu było wolne miejsce. Zarobki były marne, ale przynajmniej byliśmy syści, bo matka zawsze coś przynosiła z jedzenia do domu. Po dziś pamiętam żółte sery i wędliny, które nigdy potem tak nie smakowały, jak wtedy, i czeskie piwo „Senator” w ładnych butelkach. Ziemniaki

## Esej

KSIĄŻKA ZE SKLEPU  
BUKINISTYCZNEGO

Trafiałem na książkę J. Garzteckiego „Mistrz zapomniany” przypadkowo. Tytuł nieco tajemniczy, aczkolwiek i nie oryginalny. Historia umie pamiętać, ale jeszcze lepiej potrafi zapominać. Przed osobami, których historia zapomina, ona stale odczuwa kompleks winy. Wśród zapomnianych spotykałem księży, artystów, generałów, awanturników... Fotografów wśród nich nie było.

Fotografia ukazała się w świecie zbyt późno. Nie zdążyła przekazać wdzięcznym potomkom posępną twarz Mieszka I, mądre oczy Stańczyka. Nie widzimy poźółkłych zdjęć smutnej królowej Jadwigi. Nie mamy możliwości popatrzeć na zdjęcia zrobione przez świadków bitwy pod Grunwaldem. Fotografia pojawiła się późno. W wyniku tego historia traci nieco na dokumentalności, ale wygrywa w fantazji, marzeniu, polocie szybkich metafor.

Fotograf Michał Grejm urodził się w porę. W XIX wieku zaczęła zanikać wielka kultura ludowa. Miasto szybko nacierało na wieś swoim kosmopolityzmem, cynizmem, uniwersalizmem. Mieszkali jednak na Podolu jeszcze Żydzi, nie wszyscy jeszcze szlachcice polscy przekształcili się w „jednodworców”, jeszcze obchodzono hucznie święta, a zatem noszono odpowiednią dla nich świąteczną odzież.

Wielcy fotografowie zawsze marzą o zrobieniu unikalnych zdjęć. Może to i dobrze. Powołanie czasami nie musi być zaprogramowanym. Po prostu trzeba urodzić się w którejś z miejscowości guberni siedleckiej i nic nie wiedzieć o sztuce fotografowania. Potem pojechać do Warszawy, a z czasem otrzymać stanowisko dyrektora drukarni w Kamieńcu Podolskim. Taki właśnie los spotkał polskiego drukarza Michała Grejma, który w mieście tym został artystą fotografem uwieczniającym wizerunki dziś już odległego dla nas w czasie, malowniczego Podola.

Jeżeli mieszkać w tak zabytkowym mieście, to wcześniej czy później zechcesz zachować jego piękno, chociażby takim względny sposobem, jakim jest fotografia. Fotografia mogła indywidualizować człowieka. Nie odpowiadała na pytanie: „Kto to?”, ale mówiła kim był człowiek na zdjęciu. Na zdjęciach Grejma widzimy chłopów i chłopki z Podola i Besarabii, szlachtę, typy żydowskie, żebraków, urzędników.

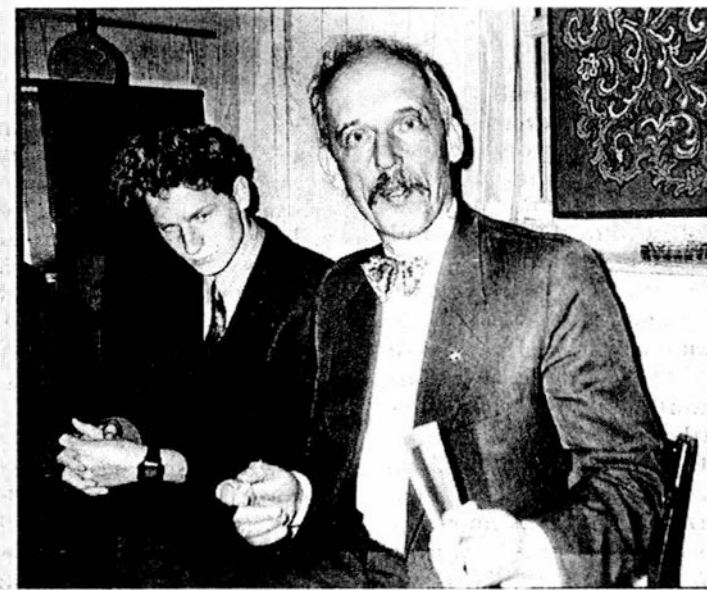
W każdej sztuce jest cząstka nauki. Chemia i fizyka stoją nad kołyską młodej fotografii. Jako cząstka nauki fotografia dąży do obiektywnego odzwierciedlenia rzeczywistości. Podobnie jak sztuka, pragnie ona artysty, chce uogólnień. Grejm podobnie jak i Gogol uwielbiał jarmarki. Grejm jak Kraszewski z sympatią pokazywał szlachtę „zagrodową”.

Grejm wcześniej od Szolem Alejchemą wycelował swój obiektyw na twarze i sylwetki Żydów.

Wiek XIX lubił samouków. Przykład Michała Grejma - to przykład mistrza, którego nikt specjalnie fotografii nie uczył. Sztuka jest dążeniem do porządku. Artysta lubi systematyczność. Grejm przekształcił podolski ludzki chaos w system. Sztuka Grejma to symbioza fotografii i słowa. Swoje zdjęcia podpisywał on zdaniem pełnymi wdzięku i talentu. Dlatego Michał Grejm jest dla mnie poprzednikiem kinematografii. Pamiętajcie... Jest to taka sztuka, gdzie ludzie fotografowani mówią.

Eugeniusz GODOWANY (Równe)

## "Polska w twarzach"



Janusz Korwin-Mikke - lider partii Unia Polityki Realnej  
(fot. E. Tuzow-Lubański)

**ПРГ "Дзєннїк Кїївський"**  
приймає замовлення щодо виготовлення  
оригінал-макетів,  
набору та верстки газет, книг тощо.  
Звертатися за тел./факс: (044) 246 61 39

## Refleksje

Якщо Ви зібралися в поїздку до Польщі, рекомендуємо Вам перечитати наступний матеріал. Маю надію, що мої нотатки з подорожі стануть Вам у нагоді.

Подорожі, незалежно від того з якою метою Ви їдете – туристичною чи робочою, завжди пов'язані з глибшим пізнанням країни, яку відвідуєш. Стосовно Польщі можна перефразувати відомий вислів: там дійсно архітектура – то закарбована музика, і ця музика лунає вже понад тисячу років. Вона стає сумною, коли народ переживає скрутні часи і набуває бурхливої веселості, коли наступають часи піднесення нації.

Розквіт Польщі як держави прийшовся на часи пізнього середньовіччя та епоху Відродження. Тоді кордони Речі Посполитої простягалися далеко на схід і на південний схід континенту; Польща була справжнім базисом тогочасної Європи. Таке положення не могло не відбитися на житті країни: польська історично-культурна та мистецька спадщина вражає своєю неперевершеною красою і оригінальністю, бо формувалася під впливами двох різних культур – західноєвропейської та східної.

Міста-пам'ятки  
ЮНЕСКО

У Список культури та природи ЮНЕСКО входять такі перлини польської старини, як Краків, Варшава, Освенцім.

Якщо Ви хочете отримати незабутнє враження, відвідаючи Польщу складно в рекомендаціях не зробити наголос на обов'язковості подорожі до Варшави. Вона зачарує навіть досвідчених мандрівників своїм неперевершеним шармом.

Столиця Польщі простягнулася казковим килимом обабіч блакитноокої річки Вісли. Казкове – це не просто алегорія, а тільки так, мабуть, і можна назвати Старе Місто – старовинний район Варшави. Його вулиці, забудовані кам'яними будинками XV-XVIII ст. і охоплені фрагментами стін фортеці з ровом і вартовою вежею (барбаканом). Тут знаходиться Ринок та кафедральний собор Св. Яна, побудований в готичному стилі. В останньому проходили коронації польських королів та обряд присяги прийняття Конституції.

Бажано не забути відвідати Замкову площу з колоною короля Зигмунта III Вази. На сьогоднішній день в Королівському Замку, який, зрозуміло, теж знаходиться тут, розміщено колекції національних реліквій і творів мистецтва. Слід відмітити також палацово-парковий комплекс Королівські Лазенки, що належать до найкрасивіших у Європі і знаходяться в Уяздовських Алях. Комплекс був у другій половині XVIII століття резиденцією Станіслава Августа Понятовського – останнього польського монарха та великого мецената мистецтва. Палац на острові, з захоплюючими творами малярства і скульптури є перлиною цього чудового парку. Шанувальники музичної спад-

## Dzień dobry, Polsko!

щини від весни до осені можуть слухати фортепіанні концерти, що відбуваються тут, біля пам'ятника відомого польського композитора Фредерика Шопена.

## „Студентське” місто

Найбільше часу я провела в славетному „місті студентства” Вроцлаві. Так його називають за численні вузи та інші



Свєтєн Тузов-Любєнєкє

наукові заклади. Місто знаходиться в південно-західній частині країни та є одним з найбільших торгових, наукових, культурних та туристичних центрів країни.

Вроцлав – одне з найстаріших польських міст, – розкинувся на мальовничому березі річки Одра. Найцікавішим об'єктом для туризму, безумовно, мабуть, є ратуша – одна з найпрекрасніших споруд готичного стилю в Європі. Води Одри омивають також острів Тумський, де увагу привертає монументальний кафедральний собор, перший готичний храм на польській землі.

Із оригінального можна побачити недалеко від ринкової площі „Stare Jatki” – в натуральну величину бронзових свиней, козла, гусака, що „розгулюють” прямо по бруківці. Здалеку – ніби живі – і прямо в центрі міста! Просто виявляється, зараз тут вулиця галереї мистецтв і оригінали вшанували пам'ять про першопризначення цього місця.

## Свято молодості

У Вроцлаві я мала величезне задоволення бути присутньою на XIII Ювеналії (Днях студентства). Ця урочистість святкується з великим розмахом, протягом тижня проводиться ціла низка різних заходів. Це і музичні фестивалі з виступами місцевих студентських знаменитостей, і різноманітні конкурси, і спортивні змагання. Ювеналія починається урочистим переданням „ключа від брами міста” мером Вроцлава представнику студентства на Ринковій площі.

Святковий парад, який тут називається „похід”, складається з розодягнутих груп представ-

ників різних навчальних закладів. Він починається з однієї з центральних площ – Грюнвальдської. (Вона знаходиться біля Вроцлавської політехніки). Транспорт в центрі Вроцлава в цей час майже паралізований – центральні вулиці віддані ході різнокольорового галасливого натовпу. І чого тільки немає в тій колоні: є і паровози з кумедно розодягнутими веселунами, і машини з серйозними студентами у вбраннях науковців в чорних квадратних капелюшках. Цікаво було спостерігати за майбутніми представниками фармацевти: вони на канатах тягли за собою машину швидкої допомоги, демонструючи тим самим яка важка у них праця. Не дивлячись на це, зверху на машині сиділи „хворі” у різнокольорових капелюхах-парасольках та раділи життю. Коли добралися до „Ринкової площі” – центрального місця розгортання святкових подій, дівчата у білих халатах повитягали звідкись величезні кості тхознакого та заманювали цим самим з ними фото-

графуватись, а хлопці тим часом хапали всіх присутніх роззяв та купали у фонтані (мабуть, борючись за чистоту – подругу здоров'я).



Автор тексту у Варшаві

Серед присутніх на святкуванні було помітно юнаків, переодягнутих у дівчат. Особливо привертала увагу особа чоловічої статі, одягнута в рожеве коротеньке платтячко, такі ж самі гольфи і туфлі на великих підборах та... з розкішною чорною бородою! Але переважна більшість юнаків була одягнута більш консервативно і обмежилася фарбуванням волосся в найрізноманітніші веселкові кольори та чудернацьким карнавальним вбранням. Дівчата теж не відставали: можна було помітити костюми, зроблені лише з поліетиленових пакетиків або з кришечок з-під пива тощо.

Море пива, море галасу і сміху – такі враження після свята, таким є студентство як завжди.

## Мовний бар'єр

Багато людей, старших за молодший студентський вік, непогано розуміють російську – вони ще вчили її в школі, та українську (бо вона схожа на польську). Але якщо ви виявите цікавість до вивчення польської мови, багато поляків зголосяться вам допомогти в цій нелегкій справі.

Мене одразу почали навчати вислову „Chrzaszcz brzmi w trzcinie”, що значить „Жук дзижить в очереті”. Як потім виявилось, процес навчання цьому вислову є однією з національних забавок, а сам вислів – раніше був в книзі рекордів Гінесу за складністю для вимови іноземцями. (Потім це місце зайняло ще складніше чеське речення, що має ще менше голосних звуків при такій самій довжині речення при написанні).

Щоб легко працювати в Польщі з комп'ютером часто достатньо просто володіти комп'ютерною грамотою та знати англійську. Інтерфейс комп'ютера може (скоріше за все так і буде) виявитись адаптованим під польськомовних користувачів. Якщо Вам не подобається перспектива згадувати і підраховувати де була яка опція на Вашій рідній машині (особливо цікавим це заняття стає, мабуть, в Китаї), і якщо ви не бажаєте оволодіти всіма тонкощами методу наукового тижку, то така порада: ще до від'їзду перекладіть на польську всі необхідні Вам терміни та вивчіть їх. Це зекономить Вам багато зусиль та часу і зробить корис-

фесійну. Знайомі аспіранти, що приїхали навчатись у Вроцлав із Росії сказали, що за їх спостереженнями, в середньому, людина, яка має бажання оволодіти польською і проживає в відповідному мовному середовищі, опановує її через 2 місяці. Погодьтеся, такого результату при самостійному штудіюванні підручників досягнути важко.

## Цікаві зустрічі

З Польщею українців пов'язує більше, ніж спільне минуле. Ні для кого не таємниця, що багато талановитих поляків проживали та проживають у нас. Згадати для прикладу архітектора Городецького, іменем якого названа в центрі Києва вулиця, та його шедеври – Костьол, Будинок з химерами, шоколадний дім та інше. Відповідно багато наших талановитих співвітчизників проживають та працюють в Польщі. Про знайомство з однією такою українкою – стахановкою, гандболісткою збірної Польщі Матиненко Наталею – дев'ятикратною Чемпіонкою Польщі і хотілося розповісти більше. Економічні негаразди та труднощі з належним рівнем тренувальних можливостей змусили її „піти у святи” шукати кращої долі. Тепер Наталя в Польщі вже 7 років, об'їздила практично весь світ, виступаючи в складі команди „Монтекс”. Відчуває вже приналежність до „двох Батьківщин”, бо в Україні сформувався як особистість, в Польщі – як серйозна спортсменка. Батьківщину вона не забуває, приїздить до батьків у Донбас.

Думаю, що у наших країн так, як „спільні” народи, так і спільне майбутнє з огляду на євроінтеграційний курс України. Хотілося щоб було якнайбільше щасливих миттєвостей на тернистому шляху до кращої долі.

\*\*\*

Хочеться щиро подякувати пану проф. Свораковському (м. Вроцлав), пану проф. Міневичу (м. Вроцлав), пану проф. Парці (м. Варшава), пані к.ф.-м.н. Савчук А. В. (м. Київ), пану к.ф.-м.н. Лимаренко Р. А. (м. Київ) за можливість відвідати Польщу, аспіранту Інституту фізичної та теоретичної хімії Вроцлавської Політехніки Ярку Мисливицю за допомогу при зборі матеріалу, всім польським друзям за гостинність, а також редакції „Dziennika Kijowskiego” за інформаційну підтримку.

Оксана БУДНИК

аспірантка МЦ

„Інститут прикладної оптики”

## Ogłoszenia

• Szukam pracy GRAFIKA KOMPUTEROWEGO w Krakowie. Specjalność Design&PrePress. Staż 4 lata. Mogę pomóc w organizacji procesu drukowania osobie zakładającej firmę poligraficzną. Tel.: 8-050-3800033 e-mail: zzangezi@yandex.ru

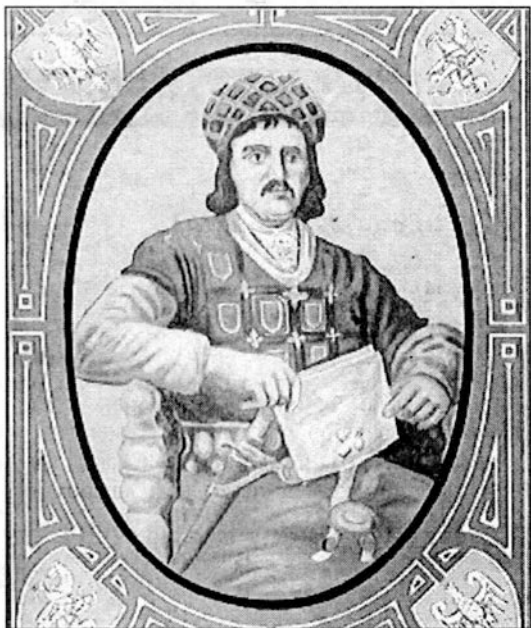
• Для приватної колекції газет куплю польськомовні періодичні видання (по одному числу). Особливо цікавить волинська періодика. Ростислав. Тел.: (044) 5726921.

## Z "Albumu królów polskich"

## Poczet monarchów Polski

Bolesław V,  
Wstydlawy

Syn Leszka Białego i Grzymisławy, córki Ingwara, księcia łuckiego. Urodził się 21 czerwca 1226, zostaje księciem krakowskim i sandomirskim po ojcu dnia 23 listopada 1227 r. Miał żonę Kunegundę, córkę Beli króla węgierskiego, zaślubioną w r. 1239. Po śmierci męża wstąpiła Kunegunda do zakonu św. Klary w Sączu i uznana została za Świętą. Bolesław Wstydlawy zmarł bezpotomnie w Krakowie dnia 7 grudnia 1279 r. Żył lat 58, panował lat 52, pochowany w kościele księży franciszkanów w Krakowie.



Po śmierci Leszka okrutnie zabitego w Gąsawie nastąpił Bolesław Wstydlawy, syn jego. Nie miał naówczas więcej nad lat sześć, trzeba mu, zatem było opiekuna. O tę więc opiekę dobijali się Konrad, książę mazowiecki i Henryk, książę wrocławski. Zrazu Henryk, pobiwszy Konrada, opiekował się Bolesławem, ale potem Konrad znowu wziął górę.

Było tych swarów co niemiara, aż Bolesław nie przyszedł do lat, a wtenczas, aby się wzmacnić na tronie, ożenił się z Kunegundą, córką Beli, króla węgierskiego. Była to pani bardzo pobożna i zapewne dobroczynna, bo lud nasz dziwne cuda o niej rozpowiadał. Między innymi ten, że kiedy była jeszcze na Węgrzech, rzuciła w studnie, gdzie kopano sól, złoty pierścień, a potem, przybywszy do Polski, kazała kopać ziemię w Wieliczce, gdzie znaleziono jej pierścień w bryle soli. Tym sposobem jej zawdzięczamy odkrycie tego wielkiego bogactwa, jakim jest sól.

Za panowania Bolesława Wstydlawego nowe wielkie nieszczęście zważyło się na Polskę i kraje słowiańskie. Oto w Azji, nad morzem Czarnym i Kaspijskim, na nieprzejrzanym stepach mieszkał lud dziki, nie mający domów, tylko namioty, innego gospodarstwa, tylko konie i wielbłądy, innego przemysłu, tylko rabunek i łupieżę. Ta plaga zwała się na koniec na Polskę.

Wpadli najprzód do Sandomierza, spalili go, lud wymordowali. Polskie wojsko stawilo im czoło, ale je rozproszyli. Dalej ciągnęli na Kraków i poszli do Wrocławia, którego spotkał ten sam los. Dopiero pod Legnicą, śląskim miastem, czekał na nich Henryk Pobożny, książę Legnicki. Zebrał on był znaczne wojsko przeciw tej śmieci tatarskiej; byli tam i Krzyżacy i Niemcy i Czesi. Wojsko to podzielił na cztery hufce.

Zrazu chrześcijanie przemogli pogan, a potem, gdy ktoś zawołał: uciekajcie! uciekajcie! jaki taki myśląc, że już wszystko stracone, dalejże w nogi. Henryk Pobożny trzymał się jeszcze ze swoim hufcem, choć na niego tysiące Tatarów następowало, wypuszczając tyle strzał,

że aż z dnia noc się robiła.

Wtem jeden Tatarzyn ukazał się z chorągwią, na której była litera X, a na wierzchu głowa jakiegoś człowieka z brodą długą, z którego paszczy buchał na naszych dym smrodliwy, tak, że to chrześcijan przeraziło okropną trwogą. Domyślają się, że to był jakiś sztuczny ogień na postrach zrobiony z prochu, znanego w Chinach i u Tatarom dawniej, aniżeli u nas. Henryk z rozpaczy rzucił się na nieprzyjaciela i został zabity, poczem mu głowę odcięto i na włócznie noszono po tatarskim obozie.

Po takich nieszczęściach, gdy cokolwiek naród odetchnął, wprowadzono z gór węgierskich Bolesława. Nie było jednakże końca kłótniom między książętami na Śląsku i w Wielkopolsce, a co najgorsza, wielu z tych książąt pokumało się z Niemcami, zaczęło od nich pożyczać pieniędzy i w zastaw dawać im polskie wsie i miasta.

Do zniemczenia Śląska niemało przyczyniła się żona Henryka Brodatego, rodowita Niemka, która dla świętobliwego życia zakonczona w klasztorze Trzebnickim pod Wrocławiem, przez nią założonym, na poczet świętych policzona. Co większa, księża sprowadzeni z Niemiec, zwłaszcza po klasztorach, zaczęli uczyć w szkołach polskich niemieckiego języka. Ale Biskupi polscy, wnet spostrzegłszy tę niedorzeczność, nakazali wyraźnie, aby autorów łacińskich i inne nauki tylko łacińskim, albo polskim językiem objaśniano. W znaczniejszych miastach ocalili w ten sposób narodowość, polegającą szczególnie na języku, albowiem nawet Niemcy, przybyli do miast polskich, posyłając dzieci do szkół, z czasem polszczyli się musieli.

Bolesław Wstydlawy zmarł, panowawszy najdłużej ze wszystkich królów, bo lat przeszło 50. Nie był to osobliwy pan, do niczego się nie brał, dlatego nie żalowano go. Ponieważ nie zostawił po sobie potomka, przeto odziedziczył po nim koronę synowiec jego, prawnuk Kazimierza Sprawiedliwego, Leszek, książę Kujawski, nazwany Czarnym od czarnych włosów.

## Kalejdoskop

## ■ Rewindykacja dóbr kultury

Syracuse w Stanach Zjednoczonych i Muzeum im. Puszkina w Moskwie - to tylko niektóre z miejsc, gdzie zostały zlokalizowane polskie dzieła sztuki wywiezione w czasie lub po II wojnie światowej. Marszałek Senatu Longin Pastusiak apeluje o bardziej intensywne działania rządów w zakresie ich rewindykacji.

"W czasie II wojny światowej Polska poniosła wyjątkowo duże straty w dziedzinie dóbr kultury. Ponad półwieku po jej zakończeniu odzyskanie naszych dzieł sztuki to jedna z tych spraw, które wciąż nie zostały zamknięte. W sprawie rewindykacji naszych dóbr rząd polski działa powoli i opieszale" - owiadczył L. Pastusiak.

Pastusiak zwrócił uwagę na polskie dzieła sztuki wywiezione we

wrzeźniu 1945 roku z Gdańska, których część znajduje się obecnie w Muzeum im. Puszkina w Moskwie.

"W 1945 roku wyjechało z Gdańska 97 skrzyń z dziełami sztuki. Część z nich wróciła do kraju w 1956 roku, pozostałe nadal są na terenie Rosji".

Wiosną 2002 roku rosyjski parlament przyjął uchwałę o zwrocie dzieł sztuki, które znalazły się na terenie Rosji po II wojnie światowej. Muzea rosyjskie rozpoczęły inwentaryzację swych zbiorów. Na stronie internetowej Muzeum im. Puszkina znajdują się co najmniej dwa obrazy wywiezione z Gdańska - projekt "Sądu Ostatecznego" Antoniego Moellera oraz "Podwórko z drobiem" Daniela Schulza.

## ■ Etyka i sztuka

Gdański sąd uznał artystkę Dorotę Nieznalską za winną obrażenia uczuć religijnych i wymierzył jej karę sześciu miesięcy ograniczenia wolności, polegającego na "nieodpłatnej kontrolowanej" pracy na cele społeczne przez 20 godzin miesięcznie. Obciążono ją też kosztami procesu.

Według sądu, autorka pracy "Pasja", której częścią była fotografia męskich genitaliów umieszczona na krzyżu, umyślnie obraziła uczucia religijne innych osób poprzez publiczne znieważenie przedmiotu kultu, pokazując instalację w ogólnie dostęp-

nej gdańskiej galerii "Wyspa".

"Jest to dla mnie szokiem, tak duży wyrok. Sąd jest zupełnie nieobiektywny, jeśli chodzi o twórczość artystów. Sam sąd stwierdził, że nie zna się na sztuce" - powiedziała artystka.

"Niewątpliwie jest, że krzyż, także krzyż użyty w instalacji „Pasja”, jest przedmiotem kultu religijnego, konkretnie jest on znakiem drogi dla chrześcijan (...) Nie ulega wątpliwości, iż krzyż w polskim kręgu cywilizacyjnym kojarzy się jednoznacznie jako związany z męczeńską śmiercią Chrystusa" - uzasadnił sędzia Tomasz Zieliński.

## ■ Ratunkowy motocykl w gdańskim pogotowiu

Ratunkowy motocykl już drugi sezon będzie służył w gdańskim pogotowiu. Dzięki niemu ratownik może szybciej dotrzeć na miejsce wypadku.

Harley-Davidson przydaje się ratownikom zwłaszcza przy poruszaniu się po wąskich i zatłoczonych w sezonie uliczkach Starego i Głównego Miasta.

## „Podziel się kromką chleba”

Ponad 300 tys. złotych zebrano od stycznia do czerwca podczas akcji Caritasu "Podziel się kromką chleba" - poinformował w środę o. Hubert Matusiewicz z Caritasu Polska.

"Rozdysponowaliśmy już 140 tys. złotych. Zostały przekazane na dożywianie dzieci w okresie wakacji, paczki żywnościowe, wsparcie domów samotnej matki, noclegowni i jadłodajni oraz aktywizację bezrobotnych. W Elku wyposażyliśmy zakład krawiecki, w Białymstoku za pozyskane środki bezrobotni otworzyli myjnię samochodową.

Czują się potrzebni, a to najważniejsze" - powiedział o. Matusiewicz.

Zebrane pieniądze pochodzą głównie ze wpłat indywidualnych darczyńców, a także ze sprzedaży płyt, kartek pocztowych, specjalnych bochenków chleba. Ponadto zakłady produkcyjne, hurtownie i sklepy przekazały darowizny rzeczowe w postaci środków czystości oraz żywności.

Głównymi celami akcji jest uwrażliwienie społeczeństwa na problemy ludzi najuboższych oraz pozyskanie funduszy przede wszystkim na aktywizację zawodową bezrobotnych, rozwiązywanie problemu bezdomności oraz dożywianie najbardziej potrzebujących.

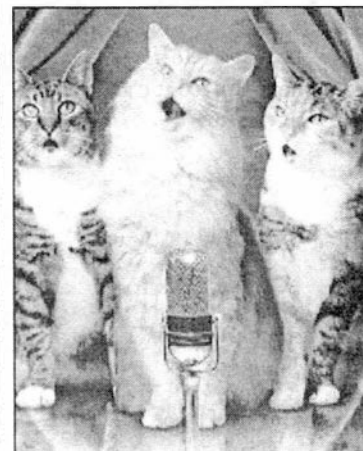


## ■ Polska Wenus

Nowa Miss Canada Katarzyna Dziędzic urodziła się we Wrocławiu i Polskę opuściła wraz z rodzicami w 1986 r. Po czteroletnim pobycie w Niemczech, pp. Dziędzic przyjechali do Kanady, osiedlając się w Windsor.

Pani Katarzyna dobrze mówi i pisze po polsku. Ukończyła kursy języka polskiego w szkole. Obecnie jest studentką uniwersytetu w Windsor, gdzie studiuje kryminologię i socjologię. W 2004 r. rozpoczyna studia prawnicze na tym samym uniwersytecie.

## ■ Co mówi twój kot



Miłośnicy kotów nareszcie mogą mieć szansę dowiedzieć się dokładnie, co chce zakomunikować im ulubieniec. Japońska firma Takara - specjalizująca się w produkcji gier komputerowych - zapowiedziała w środę wypuszczenie na rynek elektronicznego tłumacza kociego języka.

Firma znana jest już z wyprodukowanego wcześniej urządzenia, tłumaczącego psi język. Nowa zabawka - elektroniczne urządzenie wielkości dłoni - ma wejść na rynek w listopadzie i nazywać się będzie "Meowlingual".

Urządzenie odbiera dźwięki, wydawane przez kota i tłumaczy je, zapisując na małym ekranie. Zabawka ma kosztować niecałe 75 dolarów. Firma sądzi, że do marca przyszłego roku sprzeda w samej Japonii co najmniej 300 tysięcy elektronicznych tłumaczy kociego języka.

Już w sierpniu na rynek amerykański wejdzie anglojęzyczna wersja psiego tłumacza. W Stanach Zjednoczonych ma kosztować około 120 dolarów.

Oprac. KOS

secret



- Część środków musieliśmy przeznaczyć na inne zjawiska atmosferyczne...

## KALENDARIUM

**15.08.1920** - W wojnie polsko-bolszewickiej armia J. Piłsudskiego rozgromiła idące na Warszawę, przeważające siły Armii Czerwonej pod dowództwem Tuchaczewskiego. Bitwę tą określa się mianem "Cudu nad Wisłą".

**16.08.1909** - Urodził się Stanisław Jerzy Lec, poeta, tłumacz i satyryk, najwybitniejszy aforysta polski ostatnich dziesięcioleci (zm. 1966).

**20.08.1943** - Zginął w Warszawie podczas walki z hitlerowcami Tadeusz Zawadzki ps. "Zośka" (ur. 1920), porucznik AK, pierwszy komendant Grup Szturmowych Szarych Szeregów, student Politechniki Warszawskiej.

**28.08.1763** - W Porycku (Wołyń) urodził się Tadeusz Czacki (zm. 1813), prawnik, historyk, ekonomista, działacz oświatowy; współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Liceum Krzemienieckiego.

**31.08.1878** - W Powszechoniu k. Jarosława urodził się Czesław Białobrzęski (zm. 1953), wybitny fizyk polski, profesor Uniwersytetu w Kijowie, od 1919 Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie Warszawskiego; autor ok. 100 prac z zakresu termodynamiki, teorii względności, teorii kwantów, astrofizyki.

## SAVOIR-VIVRE PRZY STOLE

### Jak podać kanapki

Kanapki robi się z różnego rodzaju pieczywa cienko pokrojonego. Podaje się na półmiskach albo płaskich talerzach ze szczykami do nakładania.

**Kanapki klubowe** - wielowarstwowe kanapki, w których na wierzchu jest pieczywo. Spina się je wykałaczką. Przygotowuje się z pieczywa tostowego, najczęściej w kształcie trójkątów. Oddzielnie podaje się keczup lub majonez. Je się sztućcami zakąskowymi - nożem i widelcem. Wykałaczkę odkłada się na brzeg swojego talerza.

**Kanapki tortowe** - najczęściej robi się z pumpernika, który przekłada się dodatkami, np. szynką, serem, pastami. Je się sztućcami, widelcem i nożem.

**Kanapki otwarte** - na kromce układa się dodatki i nie przykrywa ich drugą kromką. Na pieczywie można położyć kawałek ryby, sera albo wędliny oraz plasterki pomidora, ogórka, papryki, czasem trochę majonezu. Je się je sztućcami zakąskowymi - nożem i widelcem.

**Tartinki** - małe kanapki zimne, które można zjeść na raz. Robi się je z różnego rodzaju pieczywa lub krakersów. Je się je ręką. Na bufecie należy postawić bibułkowe serwetki.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнник Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізні від. ПІБ м. Києва МФО322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N, ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

## ZDROWE ROŚLINY

Ziołolecznictwo zyskuje coraz większą popularność i nic w tym dziwnego, chemii bowiem mamy zdaje się dość. Zresztą „babka zielacha” leczyla za pomocą ziół setki lat temu i leczy do dziś. Któż z nas nie słyszał od kogoś bliskiego dobrej rady, by na ból brzucha napić się... naparu z mięty. Dziś, i w kolejnych numerach, proponujemy Państwu krótki przewodnik „po ziołach”. Nie zamieszczamy dokładnych przepisów, ponieważ znajdują się one na każdym opakowaniu kupionych w aptece kropli, suszu czy nalewki.

**Babka szerokolistna** - nadmierne parcie na mocz, popuszczanie moczu, nocne moczenie.

**Berberys** - regulacja układu trawienia (biegunki, zaparcia), bóle przewodu moczowego i nerek.

**Bluszcz** - nadczynność tarczycy, dolegliwości woreczka żółciowego, bóle szyi.

**Ciemierzycza** - biegunka, niezbyt jelit, niezbyt żołądka.

**Chmiel (liście)** - bóle wątroby, niezbyt żołądka i jelit, zatrucie pokarmowe, kłopoty ze snem.



- Czyś ty zwariował? Uciekać z sali operacyjnej! Czego żeś się przestraszył?  
- Bo pielęgniarka mówiła: „Nie ma się czego bać, to prosta, rutynowa operacja”.

- No właśnie, a ty i tak uciekłeś?  
- Bo ona to mówiła do chirurga...

\*\*\*

Mąż do żony:

- Kochanie, ilu miałaś przede mną?

Żona milczy... Mąż powtarza pytanie:

- Ilu miałaś przede mną?

Żona nadal milczy...

W końcu mąż mówi do żony:

- Przepraszam Cię, że o to Cię zapytałem.

A żona na to:

- Ależ kochanie, ja przecież wciąż liczę!

● Wiele wymyślono po to, żeby nie trzeba było myśleć. (Karel Capek)

● Moją ojczyzną jest cały świat. (Dante Alighieri)

## NAJ..., NAJ..., NAJ...!

### Największa powódź

Największe ponadnormatywne opady deszczu miały miejsce w lipcu 1997 roku. Wówczas to np. w dorzeczu Odry stanowią one aż 430 proc. normy. Największe opady zanotowano między 5 a 8 lipca. Spowodowały one powódź na niespotykaną dotąd skalę. W czasie jednej doby napadało tyle deszczu, ile w całym miesiącu. Druga fala silnych opadów wystąpiła w dniach 17-22 tego samego miesiąca. Pogorszyła ona znacznie już i tak katastrofalną sytuację w wielu regionach Polski, zwłaszcza na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie.

## OKIENKO ASTROLOGICZNE

### LEW

(23 lipca - 22 sierpnia)



### Związek Lwa ze Strzelcem

Pewna zasadnicza harmonia w tym związku zapewniona jest tym, że natura Strzelca posiada dużo wspólnych cech z charakterem i upodobaniami Lwa we wszystkich płaszczyznach: uczuciowej, intelektualnej i duchowej. Przyziemna miłość, a zwłaszcza zrozumienie i harmonia będą towarzyszyć temu związkowi.

Jedynie w związku nie w pełni rozwiniętych typów powstają nieporozumienia i tarcia. W tym przypadku wrodzona u obu partnerów skłonność do flirtowania może unicestwić ten związek. Na ogół jednak szanse w tym związku są wiel-

kie. Szczególnie, jeżeli partnerzy są skłonni do wolnego wypowiedziania różnic w swych poglądach.

### Związek Lwa z Koziorożcem

Żywotny Lew rzadko znajdzie towarzysza w skromnym Koziorożcu. Prędkiej, czy później miejsce uczucia zastąpi nuda, która będzie wynikiem nieporozumienia wewnętrznego usposobienia. Ponieważ oba znaki posiadają zasadnicze różnice charakteru i nie harmonizują nawzajem. Główna przeszkoda tkwi w różnicy poglądów i smaków. Lecz jeśli zastosują one maksimum tolerancji, jakiej małżeństwo potrzebuje, wielu dysonansów uda się uniknąć.

Kobieta Koziorożec może być mało żywotną dla Lwa, a ostrożne podejście do życia mężczyzny Koziorożca nie wejdzie w kolizję z otwartością i serdecznością Lwa. Tylko wzajemna chęć do podtrzymania tego związku może zapewnić jego trwałość.

## ZUPA SZCZAWIOWA

(dla czterech osób)

4 - 5 średniej wielkości ziemniaków, 1 - 2 marchewek, 1 pietruszka, pieprz i sól do smaku, „garsć” szczawiu (najlepiej świeżego), 5 jajek, ok. 1 szklanki śmietany lub mleka.

Zupę można gotować na wywarze z mięsa lub na kostkach rosolowych (jeżeli używamy kostek musimy uważać, by zupa nie była zbyt słona). Do ugotowanego wywaru dodajemy obrane, umyte i pokrojone w słupki ziemniaki oraz pokrojoną (niezbyt drobno) marchew i pietruszkę. Gotujemy do miękkości. W międzyczasie gotujemy 3 jajka na twardo.

Pozostałe 2 jajka rozbijamy do miseczek i łączymy ze śmietaną (mlekiem). Kiedy warzywa są już miękkie (nie rozgotowane), dodajemy umyte szczaw pokrojony w paski. Gotujemy lekko mieszając łyżką (najlepiej drewnianą). Kiedy szczaw odbarwi się, zmniejszamy ogień, wlewamy jajko ze śmietaną, lekko mieszamy. Dodajemy pokrojone w ósemki ugotowane wcześniej jajka.

Zupa jest pyszna i syta, i nikt, nawet najbardziej wybredny, nie powie, że mu nie smakuje i że jest po niej głodny.

Renata Wieczorek - Stadnik z Międzyrzecza

**DZIENNIK KIJOWSKI**

"Дзєнник Кїївський"

Реєстр.свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

Засновники:

Державний Комітет України у справах національностей та міграції  
Редакція газети "Голос України"  
Спілка поляків в Україні  
Редакція газети "Дзєнник Кїївський"

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції:

ul. Saksagańskiego 40/85a, Kijów, 01033

- вул.Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk, Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyńska, Anżelika Płaksina, Irena Pogorzelska, Eugeniusz Tuzow-Lubański.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy

Redaktor prowadzący:  
Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Передплатити "Дзєнник Кїївський" можна на протязі року в усіх відділеннях зв'язку України

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірної

Газета надрукована у ВАТ "Київська правда"  
Зам. 2836 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16